WARSZAWA.
Niedziela 29 Listopada. 11 Grudnia

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 149.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Synezyusza M.
Wschód słońca o g. 8 m. 2.— Zach. o g. 3. m. 45.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 7, wczoraj w poł. zimna 4.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II.
Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego,
etc., ect., etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Zważywszy, że skutkiem wprowadzenia w Królestwie Polskiem tax pocztowych istniejących w Cesarstwie, zachodzi potrzeba niektórych zmian w postanowieniach Rady Administracyjnej z d. 22 lipca (3 sierpnia) i 15 (27) listopada 1832 r., wydanych w przedmiocie uwolnienia od opłaty pocztowej korrespondencyi listowej i pieniężnej żołnierskiej, na przedstawienie Zarządu Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego, postanowiła i stanowi co następuje:

Art. 1. Korrespondencya listowa prosta, oraz korrespondencya pieniężna zawierająca w sobie w biletach lub srebrze od najniższej kwoty do rubli srebrem czterech włącznie, tak przez żołnierzy zostających na służbie, oraz nowo-zaciężnych do wojsk Cesarsko-Rossyjskich do ich familii, jako też przez familią do nich wewnątrz Królestwa i do Cesarstwa pocztą przesyłana, od wszelkiej opłaty pocztowej w zupełności uwalnia się.

Art. 2. Również nie wymagać opłaty od pieniędzy przez władze przesyłanych tytułem żołdu i na inne potrzeby, jak również pieniędzy artelnemi zwanych, dla jednego lub więcej podoficerów i żołnierzy, jeżeli pieniądze te nie będą przenosiły na jednego z nich czterech rubli sreb.

Art. 3. Przy przesyłaniu korrespondencyi w poprzednich dwóch artykułach wskazanej, Władze właściwe poświadczyć winny, że korrespondencya takowa rzeczywiście należy do niższych stopni wojskowych.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia, które ma być w Dzienniku Praw zamieszczone, Zarządowi Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego poleca.

Działo się na posiedzeniu Rady Administracyjnej, w Warszawie d. 18 (30) września 1859 r.

(podp.) Namiestnik, Jenerał-Adjutant,
Xiążę Gorczakow.

Rada Administracyjna, na posiedzeniu z d. 13 (25) listopada r. b., mianowała Księdza Nikanora Futasewicza, Proboszcza Parafii Greko-Unickiej we wsi Nossowie, Proboszczem Parafii tegoż obrządku we wsi Bublu, w Powiecie Bialskim, Gubernii Lubelskiej.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Główna Kassa Oszczędności.

Zawiadamia niniejszem, że na zasadzie upoważnienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa od dnia 8 (20) grudnia roku bieżącego do dnia 21 grudnia (2 stycznia) 1859/60 roku przyjmowanie wszelkiego rodzajn wpływów oraz dokonywanie wypłat. Zawieszonem będzie, a to dla zrewidowania i zamknięcia ksiąg kontrolli i rachunków. Z końcem roku bieżącego.—Naczelnik, Assesor Kollegialny, Korczakowski.

Dyrektor Instytutu Muzycznego Warszawskiego.

Odbierane codziennie z różnych prowincyi kraju wiadomości, są najwymowniejszym dowodem żywego współczucia, jakie założenie Instytutu Muzycznego w Warszawie obudzić zdołało w sercach lubowników i artystów muzyki.

Panowie lubownicy i artyści muzyki miast: Kijowa, Mińska. Wilna, Kamieńca Podolskiego, Lublina, Radomia i innych, raczyli oświadczyć się z gotowością przyjścia w pomoc nowo wznoszącemu się Instytutowi Muzycznemu, urządzeniem na rzecz tegoż Instytutu koncertów.

Przejęty najżywszą wdzięcznością ku szanownym lubownikom i artystom muzyki, i dziękując najczulej za takie poświęcenie, nie wątpię, iż wszelkich dołożą starań ku osiągnięciu pożądanego skutku.

Poczytałem sobie za obowiązek, podać wiadomość o dowodach wswółczucia, przekonany, iż szanowni lubownicy i artyści innych miast kraju naszego, podobne koncerta na cel powyższy również urządzić zechcą.

Życzący przyjąć udział w tych zamiarach szlachetnych, w wyżej wspomnionych miastach, raczą porozumieć się z osobami przezemnie do urządzenia rzeczonych koncertów upoważnionemi, a mianowicie: z W. Kocipińskim, nauczycielem muzyki i właścicielem składu nót w mieście Kijowie; z W. Przybora w Mińsku, z W. Bonoldim w Wilnie. z W. Stanisławem Mireckim w Kamieńcu Podolskim, z W. Adamem Krasińskim w Lublinie, jako też i z W. Lazzerinim w mieście Radomiu, co do koncertu w dniu 15 stycznia roku przyszłego tamże urządzić się mającego.

Apolinary Kątski.

— Na wystawę Krajową Sztuk Pięknych przybyły następujące nowe prace, Balukiewicza, Góral-druciarz, Odpust u ś. Jana w Warszawie i portret ś. p. Wierzbowskiego doktora. Szermętowskiego dwa widoki nocne. Łepowskiego (z Krakowa) starożytnicze rysunki: facsimile aquarellowe obrazów kościelnych w Bodzętynie, ołtarza rzeźbionego Stwosza w kościele N. M. Panny w Krakowie i pomnika bronzowego burmistrza krakowskiego Salomona, w tymże kościele znajdującego się; są to materyały przysposobione do Wzorów Sztuki Średniowiecznej w Polsce.

— Na posiedzeniu czterdziestem wydziału Nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego odbytem dnia 21 listopada pomiędzy innemi złożył p. Franciszek Zaborowski pamiątkę z grobu Stefana Czarnieckiego, to jest, kawałek materyi z sukni tego wielkiego Hetmana. Dla uwierzytelnienia daru dołączył notatkę w jaki sposób go nabył. Wieś Wysoka, własnością jest Stefana Czarnieckiego, Rząsowa, Augusta Czarnieckiego; obadwaj pochodzą od Piotra, brata rodzonego sławnego Stefana. Dzierżawcą pierwszej jest pan Józef Stanisławski. Tenże namówił p. Modliszewskiego, dziedzica z Czerncy, aby zrobiono dla zwłok nową trumnę, głowę bowiem dawniej zabrano, i kości też w części porozbierano Przeniesiono szczątki Stefana Czarnieckiego ze starej trumny w nową i opieczętowano ją sześcio pieczęciami, z których dwie kościelne, dwie kollatorskie i dwie wójtowskie. Pan Stanisławski, który był obecny przy chowaniu szczątek ś. p. Hetmana, szmatek sukni wziął dla siebie i darował go później p. Przyborowskiemu.

— Dnia 4go b. m. w mieście Łowiczu, odbyło się poświęcenie młyna parowego systemu amerykańskiego, własnością W. mecenasa Koisiewicza i spółki będącego, a to postosownej przemowie WJKś. kanonika Kiełczewskiego.

HOLLANDYA
TRYB ŻYCIA I OBYCZAJE HOLLENDRÓW
przez Alfonsa Esquiros.

(Dalszy ciąg.)

Raz jeszcze spojrzałem na Ren: słaby zapomniany, ciągnie się nędznie aż do Katwijk. Nie zawsze był takim, lecz w r. 860, burza wzniosła góry piasku przy brzegu i zawaliła ujście starego Renu. Poeci niderlandzcy przejęli się niedolą ich ojczystej rzeki. W epoce kiedy Francya zamieniła Hollandyą w departament państwa swojego, Helmert przyrównywał los Hollandyi do losu tej rzeki i pytał się czy jak Ren po wspaniałym biegu toczonym po Niemczech, ginie bez sławy w piaskach Katwijskich, tak Hollandya po tylu latach potęgi i chwały, wciela się w państwo francuzkie. Na nieszczęście, wiersz ten jest nadęty i w złym smaku. Wolę prostą i tkliwą elegią Borgera. Porównywa on młodość swoją do młodości tej rzeki. „Jak ty, rzekł, miałem dni pogodne; zielone płaszczyzny, skromny domek, ozdobiony promieniem miłości. Wieczorem byłem szczęśliwy, gdy spoglądałem z moją ukochaną na gwiaździste sklepienie.. a teraz..." W tem miejscu poeta opiewa swoje osobiste niedole. Wieniec radości spadł z jego skroni; ciąg jego życia zachmurzył się i zginął jak bieg starego Renu. Żona jego umarła, dziecię umarło także. Spoczywają w Katwijk, a Ren usłał im poduszkę z piasku. Zmartwiony mąż i ojciec, miesza łzy swoje z wodami rzeki i poleca jej żeby je zaniosła do grobów ukochanych istot. Swiat pełen jest smutku i nędzy, a jak stara rzeka, poznawszy w Katwijk rozwiązanie najświetniejszych losów, nie chciałaby na nowo rozpoczynać biegu swojego tak i poeta nie chciałby także po raz drugi zwracać się do źródeł życia.

Utrecht jest wielkiem miastem, ma głębokie kanały wyłożone kamieniami, z któremi sąsiednie domy łączą się podziemnemi przejściami, wysoką wieżę i dawne wały, zamienione teraz w miejsce miłej przechadzki. Utrecht postradał sławne fabryki aksamitu, pozostały mu piękne składy nowości. Miasto smutno wygląda, zwłaszcza w dniach świątecznych, które z największą surowością obchodzą. Co krok napotykamy w niem ślady najazdu Ludwika XIV. Wtenczas Hollandya zagrożona przez W. Brytanią, Francyą i część Niemiec, uciekła się do zwyczajnego środka obrony: zalała kraj i zmusiła do odwrotu wojska Ludwika XIV. Jednocześnie admirał Ruyter, stawił opór sprzymierzonym flotom.

W uniwersytecie utrechtskim, przeważają nauki teologiczne. Jest to miasto w którem duch wyznania kalwińskiego, nie stracił dawnej żarliwości. Za naszych czasów wzmocnił go jeszcze poeta Bilderijk, którego Holendrzy, równają pod względem mocy i wyobraźni z Bajronem. Uczniowie jego są Groen von Prinsterer i da Costa. Pierwszy, człowiek światły, wymowny, a przytem bogaty, jest opiekunem czystej sekty kalwińskiej, a da Costa jest jej poetą. Ojciec jego był bogatym starozakonnym. Bilderijk nawrócił go na wiarę chrześciańską. W jego pismach widać ślady pierwszych wrażeń. Majestat Boga kary i surowości, jak jest w starym testamencie, bardziej przypada do jego charakteru i wyobraźni, niżeli łagodne i słodkie nauki Chrystusa. . da Costa powstaje na przemysłowy ruch naszego wieku i nazywa go ślepem uczczeniem materyi.

Wszystkie napaści poety przeciw pociągom parowym, tej *salamandrze tegoczesnej*, nie zapobiegą jej rozszerzeniu po całym świecie. Poezya która nie wchodzi w ducha wieku i chce uczynić nieruchomym rozum ludzki, nie ma przyszłości przed sobą. Szkodliwym był taki jej kierunek, przezeń zaniedbała serce ludzkie i drammat społeczny, te odwieczne i niewyczerpane źródła piękności.

Organem starej partyi protestanckiej, są głównie poeci i kobiety. W każdym salonie roz-

Główny skład mąki z tego młyna założonym został w Warszawie.

— Z przyjemnością dowiadujemy się, że dzieło p. t. Rozrywki dla młodocianego wieku, wydawane przez panią Pruszak, i w seryi trzeciej, podobnież pięciotomowej, wychodzić będzie nakładem G. Gebethnera i Spółki. Treść pozostanie taż sama, a przy tem wzbogacone ma być jeszcze oddziałem wiadomości z nauk przyrodniczych.

— Natura człowieka dąży ciągle do postępu i dążność ta rowija się jeżeli nie w jednym to w drugim rodzaju. Miasto nasze, może pochlubić się szczególniej postępem zakładów gastronomicznych, chociaż bylibyśmy niesprawiedliwemi nie uznawając go i w innych przedsięwzięciach. Lecz spoglądając na coraz to większą liczbę ogródków bawarskich, restauracyi mniejszych i większych, handlów winnych i cukierni, przyznać musimy, że powiększyła się znakomicie liczba osób, którzy chcą się bawić, jeść i pić, i mają za co. Dowodem tego jest otwarcie nowej cukierni w hotelu Europejskim, założonej przez pp. Conti i Amato. Przyznać potrzeba, że urządzeniem, ozdobą i obszernością lokalu, przewyższa inne podobne zakłady. Salla biufetowa wysoka, ozdobna sztukateryami, malowidłami i kolumnami, z posadzką marmurową, mająca drzwi wchodowe opatrzone kosztownemi szybami, piękny widok przedstawia. Na lewo, po kilku stopniach marmurowych przechodzi się do salki, obok której jest przedzielona kolumnami, czytelnia pism peryodycznych. Zdaje się, że założyciele z długiego doświadczenia uznali, iż u nas więcej lubią jeść, pić, grać w billard, niżeli czytać, gdyż miejsce na czytelnią przeznaczone jest dosyć małe. Za temi dwiema salkami następują dwa pokoje filarami przegrodzone, i drugi biufet. Pokoje od pokojów nie są przedzielone ścianami, lecz odznaczone kolumnami, dzwigającemi mury piętr wyższych. Wszystko zatem tworzy jedną zajmującą i piękną całość. Bufet jeden i drugi zaopatrzony jest w cukry różnego rodzaju, ciastka biszkoptowe i migdałowe i przekąski mięsne. Ciast pospolitszych a posilniejszych, przy herbacie lub kieliszku wódki używanych zwykle, na początek nie ma. Sądzę że wykwintny zakład panów Conti i Amato, i temi nie pogardzi, bo powinien rachować nie na samych tylko zbytkowych smakoszów, nawykłych do francuzkich i włoskich przysmaków.

Zastanawiając się nad ogromem kosztów takiego zakładu, nad ceną lokalu, służbą, oświetleniem, zapytujemy się jaką massę gości powinien codziennie przynęcić, żeby spodziewanym nadziejom odpowiedział? Wprawdzie miejsce jest jak najlepsze, a potęga mody i ponęta wystawy bardzo wielki wpływ wywiera.

W tymże gmachu europejskiego hotelu, który dopiero na kilkanaści łokci frontowych od Krakowskiego-Przedmieścia jest zabudowany, urządza się sklep Brunera. Zadziwia nie jednego nadzwyczajna szczupłość drzwi sklepowych i kwadratowego okienka nad niemi, lecz mówiono nam że to są drzwi tymczasowe które skassowane będą po wybudowaniu frontu. Ale ciekawości naszej nie zaspokoimy aż za lat parę, bo dopiero po ukończeniu skrzydła od ulicy Czystej, przedsiębiercy zajmą się budową frontu i zrzucą stary hotel Gerlacha, który obok olbrzymich murów nowego gmachu, skarłowaciał niezmiernie.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A M E R Y K A.

New-York, 23 listopada. Garstka awanturników, zostająca pod dowództwem Cortinasa i łupiąca okolice Rio-Grange co dzień wzrasta; dziś ten mexykański dowódzca ma armię liczącą 1,500 ludzi i dziewięć armat, i jest panem całego kraju od Rio-Grande aż do Rio-Nueces, sto pięćdziesiąt mil długiego. Okolica ta, zawierająca około dwónastu miasteczek i pola bitwy, na których w roku 1846 jenerał Taylor tak zaszczytnie swą wyprawę rozpoczął, jest właśnie owem terytoryum, z przyczyny którego wynikła wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Meksykiem. Meksykańczycy utrzymywali, że granica Teksas, dochodzi tylko do Rio-Nueces, Stany Zjednoczone zaś, że sięga aż do Rio-Grande. Zwycięztwo sprzyjało tym ostatnim. Cortinas, tłómacząc się dla czego wziął się do broni, zapewnia, że chce oddać okolicę dawnym ich posiadaczom i odgrywa mniej więcej tę samą rolę, jaką miał niegdyś jenerał Walker w dolnej Kalifornii i w Sonorze, tylko z większą śmiałością i z lepszem powodzeniem jak tamten.

Szalona ta wyprawa powodziła się dotąd jak najlepiej, Cortinas pobił wysłane przeciw niemu wojska i zdobył wszystkie miasteczka, które mu chciały stawić opór. Lecz rząd Washingtoński postanowił nareszcie, przedsiewziąść energiczne środki. Polecił wysłać do Teksas ośm kompanii artyleryi i cztery kompanie piechoty i zapawniają że armia ta nie poprzestanie na przywróceniu porządku na terytoryum amerykańskiem lecz przejdzie granicę meksykańską.

W Wirginii trwają ciągłe zaburzenia.

W Nowej-Grenadzie trwa ciągłe powstanie i powstańcy stanu Boliwar są dziś panami rzeki Magdaleny. Stany Costa-Rica i Nicaragua spókojne, w pierwszej z tych rzecz pospolitych kongres zatwierdził temczasowo władzę Montealegra a w drugiej Martinez zrzekł się godności prezydenta.

Depesza w tej chwili z Washingtonn nadeszła donosi, że prezydent postanowił cofnąć się rozkaz wysłania wojsk za granicę Meksyku. Zaniechano na teraz wszelkiej okupacyi wojennej w północnych prowincyach rzeczy pospolitej i ograniczą się na daniu pomocy mieszkańcom amerykańskim w Teksas.

Vera-Cruz donoszą, że Miramon i Marquez opuścili razem Meksyk i że zabrawszy dwa miliony piastrów w Gadalajnara, wsiedli na angielski parowiec. Jest to czyn tak śmiały i kradzież bezczelna, że należałoby jeszcze wątpić o niej.

(Nord.)

A N G L I A.

Londyn, 5 grudnia. W Woolwich urządzają osobny departament do próbowania dział Armstronga, których wyrabiają po trzy dziennie. Kompletna baterya złożona z dwunastofuntowych dział tego rodzaju, ma odejść we czwartek przez Egipt do Chin, a dziś statek transportowy *Thundel* rozpoczyna nabieranie 100 ton prochu i kul i 750 ton innych przyborów wojennych, które mają być przewiezione do Hong-Kong. Parowiec *Powersul* odpłynie za nim dnia 14 grudnia z podobnymże ładunkiem. *(Nord.)*

— Zawiązało się towarzystwo w Londynie, które ma wzdłuż ulic tego miasta podziemne koleje żelazne budować. Główny tunel prowadzić będzie od giełdy aż do parlamentu; pobocznych kilka będzie się z nim łączyć. Tunele te nie będą iść głębiej jak tuż pod wodociągami i rurami gazowemi. Co pięć minut drogi będzie stacya. Wewnątrz będzie wszystko gazem oświetlone.

Anglia zaczyna się znowu czynie zajmować reformami. Komitet stojący na czele tej agitacyi, odbędzie w przyszły tydzień posiedzenie, na które zaproszeni tylko przyjętemi zostaną. Chodzi o utrzymania zgody i jedności w działaniu pomiędzy stronnikami reformy.

A U S T R Y A.

Wiedeń, 7 grudnia. Cesarz i cesarzowa opuścili wczoraj zamek w Schönbrunn i zajęli zimowe mieszkanie w mieście.

Domy należące do księcia Miłosza, wystawione są na sprzedaż, co okazuje, że książęta serbscy nie myślą ani nawet na krótki czas tu powracać.

(Schl. Ztg.)

Z Wiednia piszą, że hr. Rechberg nie będzie przedstawiał Austryi na kongresie w Paryżu, chociaż prawie wszystkie dzienniki austryackie są przeciwnego zdania.

Przymierze anglo - francuzkie, wzmocnione w ostatnich czasach, dziennikowi Ost Deutsche Post daje powód do niespokojności. Dziennik wiedeński stara się zakłócić zgodę tak szczęśliwie przywróconą pomiędzy mocarstwami zachodniemi, przedstawiając ją jako rezultat niezmiernych ustąpień Anglii, i szydząc z mniemanego upokorzenia się gabinetu londyńskiego. Że pewne ustąpienia miały miejsca, prawdopodobną jest rzeczą: skoro dwa mocarstwa zgadzają się na zasadę kwestyi politycznej, mogą ustępować co do jej szczegółów bez ubliżenia swojej godności. Tylko słabość jest upartą i ustępować nie chce.

Ost Deutsche Post szukając naprożno przedmiotu nieporozumień pomiędzy Anglią i Francyą, nie może nic lepszego znaleźć jak kwestyę suezką: za odpowiedź na te przypuszczenia służyć może artykuł Times'a, który wczoraj podaliśmy. Dziennik wiedeński nie myli się, utrzymując, że kwestya włoska nie sprowadzi zerwania pomiędzy Anglią i Francyą, lecz niech Ost-Dutsche-Post będzie przekonany, że nie wyniknie również wojny z powodu przekopania między morza suezkiego.

Organ ministerstwa skarbu, Gazeta zamieszcza dalsze rozprawy nad reformą opodatkowania stałego w Austryi, oparte na przedstawieniach

---

prawy teologiczne zajęły miejsce rozmów towarzyskich i politycznych rozpraw.

Młodzież uniwersytetu utrechtskiego, nie jest tak gorliwa jak jej professorowie, głos publiczny oskarża uczniów, że surowe obowiązki duchownego powołania, rozpoczynają życiem dość płochem.

Sekta Jansenistów niegdyś głośna i prześladowana we Francyi za Ludwika XIV, znalazła przytułek w Utrechcie. Jej wyznawcy mieszkają w osobnej dzielnicy, zamkniętej w wieczór i składającej się z małych i czystych domków. Nie podobna wyobrazić sobie ciszy, spokojności i jakiejś woni duchowej, panującej w tej części miasta. Ta sekta żadnego wpływu nie wywiera i gaśnie zwolna.

Nie podobna rozstać się z Utrechtem, bez obejrzenia ładnej wioski braci Morawczyków. Ta społeczność religijna, pochodzi od dawnych Hussytów czeskich, rozproszeni, prześladowani, błąkali się po Czechach i Morawii, gdy na początko osiemnastego wieku, hrabia Zinzendorf, Niemiec, ustąpił im część gruntów i budowli swoich. Osiedliwszy się tam, założyli osadę w Zejst, niedaleko od Utruchtu. Było to dzikie miejsce, las, gdzie Wilhelm III lubił polować. Lasu już nie ma, lecz są piękne przechadzki i stare pozostałe drzewa. Tam wśród urozmaiconego krajobrazu stoi dom braci Morawczyków, inaczej Hernhutami zwanych. Zgromadzenie istnieje lat 104. Bracia pracują wspólnie nad wyrobami przemysłowemi, lecz nie są rolnikami.

Wyroby swoje przedają w Hollandyi po stałych cenach, w składach, gdzie także są inne produkta, kupione albo otrzymane drogą zamiany. Zapłata wszystkich jest jednakowa, lecz żonaci dostają większe wynagrodzenie niżeli bezżenni. Nie zdolni do pracy, jako to chorzy i starcy, utrzymywani są kosztem zgromadzenia; znajduje się pięćdziesięciu bezżennych, osiemdziesiąt dziewcząt i osiemdziesiąt małżeństw, żyjących pod wspólnem zarządom. Siostry zajmują skrzydło gmachu, do którego nie chcą wpuszczać cudzoziemców. Odróżniają się kolorem wstążek u czepków, wdowy noszą białe, dziewczyny różowe, a mężatki niebieskie. Są w domu warsztaty dla kobiet do szycia. Najoświeceńsze kierują klassami do których przyjmują pensyonarki ze wszystkich krajów. Widziałem, że tam było najwięcej Angielek i Niemek. Opłata roczna wynosi 400 zł. hol. (1,600 złp.) Te młode uczennice odznaczają się prostotą ubrania i obejścia. Zwiedziłem cmentarz, są w nim podziały dla mężczyzn i mężatek, dziewcząt i dzieci; kamień z prostym napisem oznacza grób, na każdym kamieniu położonym na piasku, jest nazwisko nieboszczyka i wyraz *odszedł*. Nie wszyscy Hernhuci mieszkają w Zejst, wielu trudni się w Utrechcie rozmaitemi rzemiosłami, wielu prowadzi fabryki na własny rachunek, lecz zawsze są połączeni z gminą swoją. W Europie ma być 100,000 Hernhutów, mieszkają najwięcej w Niemczech i Niderlandach. Nie mogąc zyskiwać zwolenników między innemi sektami, usiłują w dalekich krajach rozszerzać swoją naukę. Obraz w Zejst, wyobraża Negrów i Indyan nawróconych przez braci Morawczyków. Mają także missyonarzy w Surinamie. Gdy który z nich powróci do Europy, obchodzą powrót jego wspólnem nabożeństwem. Bracia i siostry zbierają się w kościele.

Pastor prezydując, siedzi w świeckim ubiorze na starem krześle wybitem zielonym aksamitem Missyonarz opowiada po prostu podróż swoją i zdaje sprawę z prac i nawracań Mile przepędziłem kilka godzin w Zejst pośród pięknej i spokojnej przyrody w towarzystwie ludzi skromnych i pracowitych.

Groninga niegdyś miasto Anzeatyckie, dziś stolica bogatej rolniczej prowincyi ma szerokie nlice obszerne place; głębokie kanały starożytny kościół i ratusz zbudowany za panowania francuzów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ministeryalnych. O ile z dotychczasowych rozpraw tego czasopisma w tym przedmiocie wnosić można, idzie rządowi nie tyle o większe obciążenie cyfrą podatkową kontrybuentów, ile o stosunkowy rozkład podatków stałych i ustalenie ich wysokości na pięcio-letni okres. Rząd spodziewa się tym sposobem podniesienia się ogólnej cyfry podatków i zmniejszenia kosztownej manipulacyi corocznego obliczania i rozkładania podatków stałych. Podatki stałe pobierane będą z trzech głównych źródeł: nieruchomej posiadłości, czyli realności, zarobkowości i renty. Zresztą zmiana poboru podatków przez pośrednictwo gmin, w chodzi już w zakres zamierzonych reform.

(*Schl. Ztg*).

C H I N Y.

Otrzymaliśmy list z Shang-Hai, z 10 października, zawierający niektóre nowe szczegóły co do wewnętrznego położenia Chin. Rząd robi ciągle ogromne przygotowania. Obóz Yan-Tchewa, leżący o dwa kilometry od Pekinu, miał być znacznie powiększony; liczbę znajdującego się tam już wojska, podają na 100,000. Wojska te wprawiają się codzień w robieniu bronią i kawalerya robi częste manewra. Utworzony nowy oddział artyleryi i odlano w cesarskiej giserni 150 przenośnych dział, będących wynalazkiem cesarza Tao-Kuang, poprzednika teraźniejszego władzcy Cesarstwa Niebiezkiego. Sześciu ludzi niosą tę armatę i obsługują ją zarazem. Działa te wielkie oddały przysługi podczas wojen domowych w kraju tym, lecz w użyciu przeciw wojskom europejskim będą zupełnie niedostateczne.

Cesarz często jest obecny przy ćwiczeniach odbywanych w obozie Yan-Tehewa, dla zdania sobie sprawy z zasług armii swej, osobiście jednakże nie objął żadnego dowództwa. Pomimo tych wojennych usposobień, ostatnie wiadomości od Hu-Nana i z Nankinu tak są złe, że książę ten zapewne nie posunie się za daleko przeciw Francyi i Anglii i że po pierwszem zwycięztwie sił sprzymierzonych, będzie gotów wejść w układy. Po wzięciu portów Peiho zrobi zapewne pierwsze kroki w tym względzie. Obawia się on zresztą mniej Europejczyków, a niżeli swych własnych powstańców.

Pomimo takiego stanu rzeczy, stosunki urzędowe są w Shang-Hai, te same co i dawniej były. Kommissya mianowana do dozorowania układów celnych, ogłosiła przepisy i wysłała nową delegacyę do Woo-Sung, portu skąd wywożą opium.

Nieporozumienia jakie zaszły pomiędzy Japonią i niektóremi Europejskiemi państwami, były na drodze zupełnego załatwienia. Rząd cesarza uznał potrzebę wznowienia traktatów i miano się zająć tą pracą natychmiast po utworzeniu nowego japońskiego ministeryum, którego prezesem ma być jeden z wujów cesarza, książę Ningho-Salune.

(*Nord.*)

F R A N C Y A.

Paryż, 5 grudnia. Jenerał Montauban, przybył wczoraj do Paryża i miał dzisiaj długie posłuchanie u cesarza. Jenerał zostanie do 8 stycznia w Paryżu, a następnie odpłynie do Chin.

W tych dniach mają nastąpić różne zmiany w ciele dyplomatycznem. Pan Damremont, który był dotąd posłem w Hanowerze, zajmie miejsce zmarłego niedawno w Atenach p. de Serres, a p. de Malaret, dotychczasowy sekretarz poselstwa w Londynie zostanie posłem w Hanowerze. Pan de Montigny, który niedawno powrócił ze Wschodu, obejmuje posadę konsula jeneralnego w Caraccas, w miejsce p. Levraud, który powraca do Francyi.

Monitor ogłasza dziś memoryał prefekta Sekwany do rady jeneralnej, we względzie administracyi w ciągu ostatniego roku. Memoryał ten zawiera pomiędzy innemi, bardzo ciekawe liczby, z których można się przekonać o powiększeniu Paryża przez przyłączenie przedmieść. Rozległość miasta wzrasta z 3,288 na 7,088 hektarów, a ludność z 1,174,346 na 1,525,942 dusz. Z podatków przypadających na departament Sekwany, będzie płacił Paryż nie mniej jak 93/100.

Księgarz Michał Levy, kupił pięcio-aktową komedyę Alexandra Dumasa syna, p. t. *Rozrzutny ojciec*, o której pierwszem przedstawieniu donosiliśmy niedawno, za 25,000 fr.

(*Schl. Ztg.*)

Cesarstwo wrócą jutro do Tuileryów. Po dwudniowym deszczu, mamy małe przymrozki. Cesarz korzysta z czasu, poluje. Giełda pokazuje coraz lepsze usposobienie i idzie w górę. Nawał kapitałów zagranicznych jest wielki, bo po Anglii kredyt francuzki jest zapewniający. Roku 1848 kapitały rzuciły się do Stanów Zjednoczonych i wiele na tej wędrówce straciły. Znałem jednego kapitalistę, który nie ufając zgangrecowania Francyi, przeniół się z kapitałami do Stanów Zjednoczonych. i co się stało? oto przeniesione kapitały zmniejszyły się o połowe a antirewolucyjny kapitalista życie w ulicznem zaburzeniu utracił. Przyłączenie do profektury policyi dyrekcyi bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych, zamienia prawie prefekturę na ministerstwo policyi. Obszar atrybucyi prefekta jest ministeryalny, ale prefekt pozostanie prefektem, bo nad nim będzie stać minister spraw wewnętrznych. Tutejsza publiczność salonowa i brukowa, zawsze stara plotkarka, bawi się samemi kłótniami dobrej literatury, Dawniej zajmowała się romansami pewnej kategoryi i dziennikiem *Figaro* a dziś panem About, piszącym co piątek felieton do *Opinion Nationale.* Ten szyderczy, jadowity i pisarz przyszedł we Francyi do pewnej sławy, ale także obudził przeciw sobie ogrom nienawiści. Prowadzona z nim polemika schodzi nieraz do niegodnych wyrazów i jeszcze niegodniejszych myśli. Jaka szkoda, że publiczność o której mówię, nie umie czem lepszem się zatrudniać i że nie ma smaku Amerykanów lub Anglików! Życie poważniejsze lepiejby ją i godniej zajęło niż literatura tak zwana cygańska i dowcip cygański.

(*Schl. Ztg.*)

Paryż 5 grudnia. List księcia Joinville zbijający oszczerstwo p. Roebuck przyjęty został we Franoyi z żywą sympatyą.

Powiadają że książe Montpensier prosił królowej hispańskiej o pozwolenie mu wzięcia udziału w wyprawie przeciw Maurom afrykańskim. Królowa przedstawiała mu trudności w udzieleniu mu stanowiska stosownego do tytułu książęcego i do stopnia przez niego zajmowanego, nie dotykając praw starszeństwa i przesądów generałów hiszpańskich. Książe, dla usunięcia wszelkich przeszkód, żądał ażeby mu pozwolono wziąść udział jako ochotnikowi prostemu, lecz wątpiemy ażeby prośba osiągła porządany skutek.

Podróż hrabiego Paryża na wschód, będzie znaczna; towarzyszy mu książe Chartres, któremu uozielony został w tym celu ze strony rządu Sardyńskiego urlop na rok. W towarzystwie książąt znajdują się kilku ich przyjaciół, jakoto pp. Scitivaux, de Segur i inni; podróżni zwiedzą egipt, Liban, Syryę i powrócą przez Konstantynopol.

(*Ind. Belg.*)

H I S Z P A N I A.

Dziennik Madrycki Iberia z dnia 2 grudnia donosi, że kilkunastu obcym oficerom udzieldno pozwoleuie do wstąpienia do armii afrykańskiej, dla wzięcia udziału w wyprawie. Tenże sam dziennik zapewnia, że według wszystkich wiadomości żołnierze ehiszpańscy okazuje we wszystkich bojach, które prawie nie ustają, równie niezachwianą cierpliwość, zapał i odwagę jak Żuawi fraucuzcy.

W narodzie objawia się silny duch opozycyjny przeciw drogom żelaznym i rząd będzie miał wiele do czynienia, zanim położy tamę różnym w tym względzie bezprawiom. 28-go listopada wydarzyły dwa wypadki, jeden na drodze z Madrytu do Alicante, drugi na drodze do Valencyi, śledztwo wytoczone z tego powodu okazało, że przyczyną obydwóch wypadków było złośliwe wyrwanie szyn na chwilę przed nadejściem pociągu.

(*Schle. Ztg.*

N I E M C Y.

Jak wiadomo, rząd W. księstwa Badeńskiego nie brał udziału w konferencyach würzburskich, gdzie mocarstwa drugorzędne rozbierały wszystkie ważniejsze kwestye, któremi zajmuje się obecnie sejm związkowy, albo które podniesionemi zostały w Niemczech zewnątrz sejmu. Przyczyna tego usunięcia się, przestawioną została urzędownie w izbie deputowanych w Karlsruhe w dniu 2 grudnia, przez ministra spraw zagranicznych p. Meysenburg. Kwestye mające się rozbierać, zostały zakomunikowane sądowi badeńskiemu, i ten przekonawszy się, że sejm zajmuje się już temi wszystkiemi kwestyami, albo że takowe wymagają szczegółowego rozbioru, nie podobnego na konferencyach tego rodzaju, albo nakoniec że takowe nie mogą wydać praktycznych rezultatów, osądził, iż nie powinien brać udziału w konferencyach. na które został zaproszony. Zreszą, prace, dodał minister, jakiemi rząd zająć się musi z powodu zebrania izb, dostatecznym są powodem, że nie może wysłać swego reprezentanta na konferencye.

(*Nord.*)

S Z W E C Y A.

Kopenhaga 3 grudnia. Gabinet już utworzony. Żaden z nowych ministrów nie odgrywał dotąd roli politycznej, żaden z nich nie odznaczył się w zawodzie wyższej administracyi. P. Wertenholz był dawniej kupcem, p. Borgen prefessorem, p. Tessen dyrektorem policyi w małem jakiemś miasteczku, Baron Blixen nie piastował żadnego urzędu, a stanowisko burmistrza miasta Fredricksborg, zajmowane przez pana Rottwitt, było bardzo skromne.

Jest to więc dziwna kombinacya. Byłoby jednakże niestosownie wydawać o niej przedwczesny sąd, trzeba raczej oczekiwać czynów nowych ministrów.

Wiadomo dotąd tylko, że członków nowego gabinetu; wziętych z różnych klass społeczeństwa i nie stanowiących żadnego stronnictwa, łączy wspólne uczucie nieograniczonego poświęcenia nietylko dla króla.

Fakt, że trzy ministerstwa zajęte są temczasowie przez ministrów innych wydziałów dowodzi, jak trudno było złożyć gabinet i jak uciążliwem było zadanie p. Rottwitt.

Dziś wieczór zbiera się sejm królestwa, ponieważ termin odroczenia już upłynął, a konstytucya nie dozwala drugiego odroczenia, spodziewają się, że nowy minister skarbu przedstawi w krótce budżet na rok 1860.

(*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wszystkie wielkie mocarstwa już przyjęły zaproszenie na kongress.—Portugalia także zawiadomiła rząd francuzki, że przyszle pełnomocnika na kongress.

Postanowienie gabinetu angielskiego tyczące się mianowania lorda Cowlej reprezentantem Anglii, każe powątpiewać, czy inne mocarstwa wyślą swych ministrów spraw zagranicznych; bliższe jednakże wiadomości donoszą że przykład Wielkiej Brytanii nie będzie naśladowanym.

Paryż, 8 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza mianowanie księcia Latour d'Auvergne posłem w Berlinie.

Londyn, 7 grudnia. Biuro telegraficzne Reutera, podaje wiadomość z Batawii z 23go października. Drugi korpus odszedł wczoraj do Boni. Obawiano się ciągle jeszcze powstania krajowców w Jawie, i żaden Europejczyk nie wychodził bez broni. W Bandzie odkryto spisek, mający na celu wymordowanie Europejczyków.

Wiadomosci z Borneo, a mianowicie w Sarawak, sięgają do 17go października: Datu Patinga Dżapus został uwięziony, ponieważ się umawiał z naczelnikami Dajaków, o wymordowanie Europejczyków. Miał być wygnanym do Singapore. Spokojność wkrótce została przywróconą.

Madryt, 6 grudnia. Momimo jak najgorszej pogody panującej wzdłuż całego wybrzeża, rozpoczęto ładowanie na statki dział oblężniczych i mułów. Z powodu gwałtownej burzy w okolicach Kadyksu, wiadomości z Afryki dziś nie przyszły.

Wenecya, 5 grudnia. Kommissya ustanowiona do instalowania napowrót władz cesarskich, w powiatach Revre, Sermide, Gonzaga i w neutralnych dotąd okręgach pomiędzy Mantuą, Weroną i Peschierą, ukończyło prace swoje. Kommissarz, kawaler Piombazzi, wyjechał dziś do Werony, zkąd ma się udać na miejsce.

Marsylia, 8 grudnia. Otrzymaliśmy wiadomość z Konstantynopola z 30 listopada.

Skutkiem poróżnienia w ministeryum, Fuad Pasza podał się do dymissyi, której mu jednakże odmówiono.

Kwestya kanału Suezkiego jest na dobrej drodze.—P. Thouvenel i internnncyusz austryacki zrobili kroki u Porty dla poparcia reklamacyi p. de Lesseps. Reprezentanci innych mocarstw oczekują instrukcyi do działania w tym samym celu.

Pan Bulwer miewa tajne narady z sułtanem i z ministrami.

Hong-Kong 29 października. Część 68-go pułku przybyła do Kalkutty. 29-go b. m. ogromny pożar na statku *James Hartley* przyniósł 100,000 dolarów straty. Osada i skarbiec ocalały.

Kanton 28 października. Nowy urząd celny anglo-chiński rozpoczął służbę.

(*Nord. Schle. Ztg.*)

Rozmaitości.

— W miesiącu wrześniu r. b., podaliśmy wiadomość o uwięzieniu niejakiego Teodora Michel, który kilkakrotnie zastawiał w lombardzie sztaby z mięszaniny tanich metalów zrobione i udając je za sztaby srebrne, dostał na nie zaliczenia więcej jak 600 fr.

Człowiek ten ma lat 38, nazywa się chemikiem, na pierwszem badaniu nie zapierał się czynu swojego, lecz utrzymywał, że bynajmniej nie dopuścił się oszukaństwa. „Zastawiłem je, rzekł, za to co są warte. W pierwszych dwudziestu sztabach są różne metale, a między niemi złoto, srebro i merkuryusz; w ostatnich jest aluminat platyny i inne kombinacye. Oprócz tego, nie chcę wskazać z czego składają się te sztaby, odkrycie moje uważam jako bardzo kosztowne i nie wyjawię całemu światu z czego je robię. Za pieniądze wzięte z lombardu, kupiłem materyałów jakich potrzebowałem.»

W dalszych badaniach, Michel ciągle obstawał przy doskonałości swego wynalazku i twierdził że nie przedstawiał sztab swoich za czyste srebro. Stawiony przed sądem poprawczym, bronił się tym samym sposobem.

Biegli chemicy wyznaczeni z urzędu, zaczęli rozbierać te sztaby w obec obwinionego. Podług ich zdania, wszystkie sztaby składają się z cyny i ołowiu, z przydaniem miedzi, żelaza i antymonium, w rozmaitej proporcyi. Ich wartość wewnętrzna jest 16 fr. 42 cent.

Obwiniony, pomimo takich liczebnych dowodów utrzymywał, że są dziesięć razy więcej warte od zaliczenia które na nie otrzymał, że uczynił bardzo ważne odkrycie, dotyczące się połączenia i topliwości pewnych kruszczów i użytku do jakiego te kompozycye mogą posłużyć.

Sąd skazał go na rok więzienia i 50 fr. kary.

Zastanawia nas ta okoliczność, że nie uczyniono doświadczenia, co można zrobić z tej mięszaniny i czyli nie byłaby lepszą i tańszą od tak zwanego nowego srebra (neu-silber), z którego wyrabiają rozmaite naczynia w zastępstwie srebrnych. W takim razie, wynalazek tego człowieka byłby godzien zachęty i opieki.

Miłość w Małżeństwie.

OBRAZ HISTORYCZNY.

przez P. Guizot.

I.

Głośnym jest dzieło p. Miszeleta *Miłość*. Autor zwrócił uwagę głównie na miłość zmysłową. Zasłużony i znanienity pisarz i mąż stanu p. Guizot dał nam obraz *miłości małżeńskiej*, w historycznym obrazie wystawionej.

Żądają romansów.— Dla czego nie historyi? I tam jest życie ludzkie, życie domowe, tam są jego najrozmaitsze i najdelikatniejsze sceny, tam widzimy serce człowieka i jego namiejętności, tak gwałtowne jak słodkie, a prócz tego znajdziemy najsilniejszy powab i urok prawdy. I ja równie jak ktokolwiek podzielam i lubię utwory fantazyi, tej władzy twórczej, która z nicości wyprowadza żyjące postaci i każe im żyć, działać przed wzrokiem naszym i rozwijać wszystkie potęgi ducha, w walce z kolejami losu. Lecz istoty rzeczywiście niegdyś żyjące, które na prawdę, doświadczały tych pocisków nieszczęścia, tych namiętności, uciech i boleści nakoniec, których obraz taką władzę nad nami wywiera, ujrzane zbliska i ściślej poznane, mają dla mnie silniejszy pociąg, niżeli jak najdoskonalsze dzieła poezyi albo powieści. Człowiek, to dzieło boskie, kiedy nam się ukaże ze znamieniem swego Stwórcy na czele, jest piękniejszym niż wszystkie utwory ludzkie, gdyż Bóg jest poetą poetów.

Badając historyą Anglii, znalazłem w niej wydarzenie, podług mego zdania bardziej niż każdy romans interessujące; jest to miłość w małżeńskiem pożyciu, możnowładcy przejętego duchem chrześcijańskim i duchem liberalnym, Jest to pożycie prywatne, tajemnicze, słodkie i smutne zarazem, pod wpływem wielkich wypadków życia publicznego pędzone.

II.

Między doradzcami i obrońcami Karola I-go, w czasach jego niedoli, Tomasz Wriethesley, hrabia Southampton, był jednym z najwierniejszych i najdzielniejszych. Nie nęcił go ani dwór, ani władza, ani wielkość. Najmłodszy syn w rodzinie, po jednoczesnej prawie śmierci ojca i brata, został wyłącznym posiadaczem tytułów i majątku swego domu. Z początku więcej się tem smucił niżeli cieszył i przez długi czas rumienił się i odwracał z niechęcią, kiedy go nazywano milordem. Był to z natury człowiek smętny, nie czynny, na pozór dumny, a skrycie namiętny, zamknięty w sobie i cichy. Silnie przywiązany do swoich przekonań i uczuć, gotów był dla nich wszystko poświęcić; bronił ich z zapałem przeciw wszystkim; lecz wolny od dumy i żądzy władzy, mało dbały o ziemskie dobro i powodzenie, nie uwodził się łatwo nadzieją, a spoczynek swój porzucał tylko w razie obowiązku, lub gwałtownej potrzeby. Kiedy rozpoczęła się walka między Karolem Iszym, a parlamentem, lord Southampton zasiadł w izbie parów, pośród okoliczności nieprzyjaznych działaniom i wymaganiom dworu i ministrów, nadewszystko zaś lorda Strafford. Żądał uszanowania dla praw i tradycyi narodowych i udziału parlamentu w sprawach kraju. Lubo nie doszedł do przekonania, że wolność sumienia jest prawem natury, jednakże jako chrześcijanin łagodny i wyrozumiały, pragnął tolerancyi i dobrego postępownia dla różnowierców. Przy otwarciu obrad parlamentu, głosował często przeciw ministrom i duchowieństwu, a natomiast stale obstawał za reformą nadużyć i uważany był za malkontenta i zmiennika, równie jak hrabia Essex, którego był przyjacielem. Lecz lord Southampton, jak tylko zobaczył coraz to większe rozkiełznanie namiętności ludu, gwałtowność i nieprawość parlamentu, zdeptanie praw i zagrożenie monarchii, nagle zmienił sposób postępowania i zajął miejsce między obrońcami a nawet sługami króla, bez widoków osobistych, z wewnętrzną dumą i przekonaniem. Obcy wszystkim kombinacyom partyi, wszystkim systematycznym planom, mało zajmował się reformą konstytucyi kraju, obecnie tylko powstawał przeciw niesprawiedliwości, nieprawości, zamieszkom i gwałtom, nie poddając się ani maksymom abstrakcyjnym, ani dalekim nadziejom, w imie których wszystkiego sobie pozwalano. Postępowanie parlamentu przeciw lordowi Strafford, uważał za samowolne i przesadzone, i z oskarżyciela stał się obrońcą. Izby zgodziły się, że nie przystoi, aby członkowie ich przyjmowali urzędy dworskie, on mimo woli prawie przyjął obowiązek prywatnego radcy, a potem szambelana królewskiego. Wojna domowa wybuchła. Southampton nienawidził jej i w żadnym razie nie spodziewał się pomyślnego skutku, ktokolwiekby zwyciężył. Lecz natychmiast przyłączył się do strony królewskiej, był w bitwie pod Edgehill, i udał się do Oxfordu, razem z dworem, chociaż coraz to bardziej nie pochwalał jego postępowania. Lecz zachował swoją niepodległość i dumę.

Wojna domowa skończyła się; król wpadł w ręce parlamentu, lord Southampton i wtenczas jeszcze usiłował zbliżyć się do króla i służyć mu. Gdy to się nie powiodło, gdy znikła wszelka nadzieja ocalenia Monarchy, Southampton nie uważał się jeszcze za uwolniouego od wszelkich obowiązków. 17 lutego 1849 roku, w którym śmiertelne szczątki Karola I-go miano pogrzebać w zamku Windsor, lord Southampton przybył z trzema towarzyszami aż do grobu władzcy, którego ani oświecić ani ocalić nie mógł.

(*Dalszy ciąg nastąp.*)

Wiadomości bibliograficzne.

OGŁOSZENIA

Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 16 (28) grudnia r. b., w sali posiedzeń Zarządu Okręgu Pocztowego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 421, odbywać się będzie licytacya in minus, przez opieczętowane dekleracye, na dostawę przez ciąg lat 1860, 1861 i 1862, oleju preperowanego do lamp i świec łojowych, których potrzeba rocznie a mianowicie: oleju około wiader 46, świec łojowych około 90 pudów. Vadium oznacza się na dostawę oleju rs. 18, za dostawę świec rs. 60. Licytacya odbywać się będzie in minus, do której oznaczają się ceny: za wiadro oleju rs. 3 k. 67½, za pud świec rs. kop. 37½. Warunki przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt i niedzieli od godziny 9ej z rana do godziny 3ej po południu w biurze Zarządu Okręgn Pocztowego pod N. wyżej wskazanym.

Wzór do Deklaracyi.

W skutek ogłoszenia z dnia (wymienić datę Nr.) podaję niniejszą deklaracyę, iż podejmuj się dostawy przez czas od d. 20 grudnia (1 sty cznia) 18⁵⁹/₆₀ do końca 1862 roku dla Zarząd Okręgu Pocztowego:

a) Świec łojowych, po cenie za pud (wypisa literami i liczbą).

b) Oleju preperowanego do lamp, po cenie z wiadro (wypisać literami i liczbą).

Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrz żeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kassy Zarządu Okręgu Pocztowego n złożone vadium w ilości rs. (wypisać literam dołączam.

Stałe zamieszkanie moje jest w Warszawie, prz ulicy (wypisać) pod Numerem (wypisać). Pisałe w Warszawie, dnia (wypisać) miesiąca (wypisa 1859 r.

(podpisać czytelnie imie i nazwisko.)

Starszy Radca Zarządu, Radca Stanu Kaczaunow

Naczelnik Sekcyi K. Dratz.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 29 Listopada (11 Grudnia) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*